Ner 276. Kraków, Sobota 2 Grudnia 1893. Rocznik XLVI.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
**we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 złr. | 5 złr. | 1 złr. 80 ct. |
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę** przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza **w** Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie


## Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Grudzień . . . złr. 1·80

(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . . złr. 2·50

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . marek 6

**W Podgórzu** przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

*Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.*

**Kraków** 1 grudnia.

Wiele razy nadejdzie jaka wiadomość o nowych uciskach, gnębieniach, prześladowaniach Polaków-katolików pod zaborem rosyjskim, zawsze odnosi się wrażenie, iż w tym systemie gwałtu i bezprawia dalej posunąć się niepodobna; prędko jednak nadchodzi nowa wieść, która najbardziej wątpiących przekonać potrafi, iż nawet w tych okropnych ostatecznościach może być jeszcze stopniowanie. Podobnie teraz, zaledwie zdążyliśmy zarejestrować bolesne szczegóły o zajściach w seminaryum kieleckiem, o zamykaniu kościołów na Wołyniu, o aresztowaniu i wydalaniach najspokojniejszych księży — a już musimy tę kronikę ucisku uzupełnić faktem pełnym grozy, który w dziejach martyrologii naszej narodowości i katolickiego Kościoła, nie ostatnie zajmie miejsce. Trudno naprawdę określić, jakiego wrażenia doznaje się czytając opis wypadków w Krożach. Ból, wstyd, upokorzenie i gniew bezsilny, oto uczucia, które muszą kolejno wstrząsnąć sercem każdego Polaka. Pogwałcenie najświętszych praw, podeptanie najwznioślejszych uczuć, dzikie znęcanie się nad spokojnym, bezbronnym ludem, chłodne okrucieństwo i wyrafinowane pastwienie się, charakteryzują najnowszy czyn działaczy rosyjskich na Litwie. Nie wiemy, jakie ordery, nagrody, tytuły spadną na kowieńskiego gubernatora za jego „męstwo i odwagę,“ nie wątpimy jednak, że nie poskąpią mu objawów zadowolenia jego zwierzchnicy jako urzędnikowi, który tak wybornie zrozumiał i w czyn zamienił ideę nowoczesnej Rosyi, który okazał się tak wybitnym spadkobiercą murawiewowskich tradycyj, który jest — według słów poety — „wierny, czynny i sprawny, jak knut w ręku kata.“ Ten Rosyanin z niemieckiem nazwiskiem, którego prawosławie jest równie świeże, jak jego rosyjski patryotyzm, znajdzie niewątpliwie godne siebie pomieszczenie pomiędzy bohaterami rosyjskiej Walhalli.

Rzeź w Krożach nie jest faktem odosobnionym, ani wybrykiem podrzędnego czynownika; jest ona tylko wypływem systemu, który od lat 30 dąży na Litwie do zupełnego zgnębienia i wytępienia polskości i katolicyzmu. Dla dopięcia tego celu nie cofa się nowoczesna Rosya przed żadnym środkiem, nawet najkrwawszym, a wyrzutki społeczeństwa, którzy stoją na czele administracyi, urzędującej w dawnych polskich prowincyach, są niezrównanemi narzędziami tej dążności. Jednym ze sposobów, używanych z największem powodzeniem jest odbieranie ludowi możności wykonywania praktyk religijnych. Usuwanie księży z rozległych parafij i zamykanie kościołów, przecina niejako węzeł zewnętrzny, łączący lud z katolicyzmem i doprowadza często do zachwiania w nim głównych zasad wiary; ztąd do prawosławia krok już niedaleki, gdyż urzędowy rosyjski kościół nie wymaga od swych prozelitów duchowych religijnych uczuć, ale zadowalnia się machinalnem wykonywaniem obrządków cerkiewnych. Lud katolicki broni swych świątyń jedynym orężem, który mu pozostał, wałem ciał własnych, a rząd rosyjski tłumi ten opór jedynym środkiem, jakiego używa w rzeczach wiary, t. j. bagnetami sołdatów i pikami kozackiemi. Wypadki podobne, jak w Krożach, powtarzają się często, nie wszystkie jednak dochodzą do powszechnej wiadomości. Milczenie grobu otacza zwykle męczarnie fizyczne i duchowe katolickiego ludu, który umie ginąć bez skargi, wzorem pierwszych Chrześcian. Niepodobna, aby z tych cierpień i tej krwi nie wzrósł plon tryumfu prawdy. Wielka to pociecha, ale zbyt odległa a choć nigdy nie wolno wątpić i rozpaczać, to przecież bywają chwile, w których sama nadzieja zdaje się być niewystarczającą. Ciosów, jakie w nas nieustannie uderzają, nie możemy już uważać za zasłużone kary, są to krzywdy, wołające o pomstę do nieba, jest to najstraszniejsze pastwienie się barbarzyńskiego zwycięscy nad pokonanym nieprzyjacielem, którego wyższość duchową uznać musi. Nie przypuszczamy ani na chwilę, aby wszystkie wysiłki prawosławnej Rosyi mogły wytępić naszą narodowość, ale żywotnych sił, jakie tracimy w tej walce, nic nam już nie wynagrodzi. „Kaskada tyraństwa“ gnębi nas całym ciężarem swych mas lodowych, a owe „wiatry zachodnie“, które ją miały zagrzać i roztopić, dodają jej dziś nowej stałości i brutalnej potęgi.

## Przegląd polityczny.

Największa instytucya finansowa Włoch *Credito mobiliare* zawiesiła swoje wypłaty i zażądała od sądu 6 miesięcznego moratoryum. Założona w r. 1863, posiadała filie w Rzymie, Florencyi, Genui, Medyolanie, Neapolu, Palermo, Turynie i Bari. Bank ten zajmował się nietylko czynnościami ściśle finansowemi, ale nadto wykonywał i czynności handlowe. Trudnił się n. p. na wielką skalę eksportem wina i oliwy, powołał nadto do życia szereg towarzystw akcyjnych, jak rolniczy bank melioracyjny, towarzystwo dla sprzedaży domen włoskich, towarzystwo dla asanacyi Neapolu, towarzystwo budowlane na Esquilinie w Rzymie, a nadto brał udział w konsorcyum, mającem na celu zakupno renty włoskiej, która, jak wiadomo, skutkiem ażia złota gwałtownie spada. Zakupił on wreszcie 20.000 własnych akcyj dla powstrzymania zniżki ich kursu. Gdy zaś, skutkiem niepokojących wieści o stanie instytutu i założonych przez niego przedsiębiorstw, właściciele wkładek oszczędności i wierzyciele z rachunku bieżącego zażądali zwrotu swych funduszów, bank ujrzał się w niemożności uczynienia zadość zewsząd zgłaszającym się żądaniom, posiadał bowiem po większej części nieruchomości, akcye własne lub rentę włoską. Jakiś czas łudzono się nadzieją, że bank narodowy przyjdzie zagrożonej instytucyi z pomocą pożyczką 15,000.000 lirów. Bank narodowy jednak zażądał solidarnej poręki wszystkich członków rady nadzorczej i o to układy się rozbiły. Akcye *Credito mobiliare*, notowane dawniej na 1.300 fr., a jeszcze w lecie 1892 r. mające kurs 500 fr., wczoraj notowane były przed zawieszeniem wypłat na 185 fr. Po rozgłoszeniu tej wiadomości nastąpiła dalsza zniżka tych akcyj na 160 fr., zarówno jak i renty włoskiej. Zdaje się, że wierzyciele odzyskają w zupełności swoje wierzytelności, a tylko akcyonaryusze poniosą pewne straty.

Gdyby nie interpelacya Cavalotti'ego i nieporządki w Banca romana zapewne bank narodowy byłby poprzestał na ofiarowanem mu poręczeniu 15 milionów lirów ze strony członków rady nadzorczej i nie byłby żądał solidarnej poręki. Na giełdach włoskich panuje panika bezprzykładna. Kurs akcyj *Credito mobiliare* notowano wczoraj w Medyolanie 150 fr., potem 120 fr., w Genui 143 fr. Stratę w kapitale obliczają powszechnie na 30 milionów fr.

Oficyalnemu organowi stronnictwa socyalno-demokratycznego *Vorwärts* udało się znowu wydobyć tajny dokument rządowy. Chodzi tu o reskrypt obecnego prezesa gabinetu pruskiego hr. Eulenburga, wydany do wszystkich prezesów rejencyjnych, a dotyczący zwalczania socyalnej demokracyi. Dokument, przez *Vorwärts* podany, uważać musimy za prawdziwy, ponieważ półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg* przedrukowała go w całej rozciągłości bez żadnego komentarza. Okólnik ten, wydany pod świeżem wrażeniem wyborów do parlamentu, zwraca uwagę na wzrost głosów socyalistycznych przy wyborach. Braknie faktycznych punktów oparcia do twierdzenia, że ruch socyalistyczny osiągnął już najwyższy punkt, przeciwnie socyaliści prowadzą zdwojoną agitacyę i organizacyę.

„Ztąd wypływa — powiada okólnik — poważny obowiązek, aby nietylko śledzić pilnie ruch socyalistyczny, ale nadto wszelkiemi środkami dozwolonemi zapobiegać szerzeniu się jego i mianowicie strzedz ludność wiejską od jego wpływu. Że te dążności napotykają na trudności wielkie i nie wszędzie osiągną bezpośrednie powodzenie, to jest rzeczą pewną. Tem mniej atoli nie można ich zaniedbywać, że walka przeciw socyalnej demokracyi, o ile jest prowadzoną w odpowiedni sposób, ostrożnie i energicznie, nie jest bynajmniej nadaremną. To uwydatniło się też wielokrotnie przy ostatnich wyborach do parlamentu. W różnych okolicach, które szczególnie były wystawione na agitacyę socyalistyczną, przeszkodzono przynajmniej temu, iż agitacya socyalistyczna nie wzięła przewagi i w pojedynczych miejscowościach, gdzie socyalna demokracya od dawniejszego czasu zapuściła korzenie, udało się usunąć jej reprezentantów przy wyborach. Przy zwalczaniu socyalnej demokracyi nie należy najprzód dawać folgi zapatrywaniu, że nie chodzi o zastosowanie ogólnego prawa, ponieważ ono jest rzekomo bezskutecznem.“

Minister zwraca dalej uwagę na okólnik z 18 lipca 1890 r. i zaznacza, że gdzie można się obawiać zakłócenia pokoju, a siły policyjne nie są dostateczne, tam należy zawczasu postarać się o pomoc w danym razie wojskową. W pierwszym rzędzie chodzi tu o żandarmeryą. Minister atoli jest tego zdania, że socyalnej demokracyi nie pokona się samemi środkami państwowymi, których zastosowanie jest nieraz prawami ograniczone. Należy innymi środkami pracować przeciw jej agitacyi, zapobiegać jej szerzeniu się w okolicach dotąd przez nią nietkniętych jeszcze. Potrzeba tu wspólnego działania ludzi dobrze myślących we wszystkich sferach. Zadaniem organów rządowych przedewszystkiem jest działać zachęcająco. Chlebodawcy, przełożeni, pryncypałowie, winni pracować w duchu, na jakim się opiera najwyższe orędzie z 17 listopada 1881 r. i okólniki z 4 lutego 1890 r. i pamiętać o utrzymywaniu osobistych stosunków i rozpoznaniu wspólnych interesów, jako też o stronie etycznej wzajemnego stosunku. W tym celu należy użyć środków, jakiemi się posługuje socyalna demokracya ze skutkiem. Tworzenie związków, urządzanie zebrań, na których bywają wykłady, wyczerpujące korzystanie z prasy, szerzenie dobrych pism ulotnych, gazet, jest koniecznem wobec wzrastających coraz bardziej potrzeb życia.

Dalej poleca minister starać się o to, aby przeciwdziałać socyalnej demokracyi przez obcowanie osobiste, zwłaszcza w warsztatach i na miejscach pracy, mianowicie przy pomocy odpowiednich robotników. Jeżeli dalej będzie staranie o to, aby pod względem socyalnym i religijnym nie brakło potrzebnej spójni, to siła odporna wzrośnie w ten sposób, że zdolną będzie stawić czoło najniebezpieczniejszym wpływom, jakie wywiera socyalna demokracya. Jak działanie trzeba ukształtować w każdym obwodzie i na każdem miejscu, to należy zbadać wedle stosunków miejscowych, ale przytem zawsze mieć na oku to, iżby przeszkodzić szerzeniu się socyalnej demokracyi na wsi.

Okólnik ten kończy się następującemi słowami: „Szanownego Pana proszę uprzejmie, abyś całą uwagę i starania swoje zwrócił ku tej ważnej sprawie i zawezwał podwładne sobie władze, mianowicie landratów, do czynnego udziału. Co do rozporządzeń i poczynionych doświadczeń, zechcesz Pan w półrocznych referatach, przedkładanych za pośrednictwem pana naczelnego prezesa, wydać sąd swój w osobnym rozdziale zaznaczonym: „Zwalczanie socyalnej demokracyi,“ a nadto przedłożyć także dalsze propozycye i uwagi w tym względzie, jeżeli Pan znajdziesz do tego powód.“

Na środowem posiedzeniu zofijskiego sobrania odpowiadał Stambułow na szereg interpelacyj, wniesionych przez opozycyę. Najważniejsza z nich odnosiła się do sprawy internowania pewnej liczby obywateli bułgarskich. W imieniu opozycyi przemawiał w uzasadnieniu interpelacyi adwokat Peszew, dowodząc, że nie kieruje ani nim, ani opozycyą, osobista do Stambułowa niechęć; wszyscy jednozgodnie przyznają, że dzięki jego energii, Bułgarya zdołała przejść przez jedno z najcięższych przesileń. Tem bardziej wszystkim patryotom zależy na tem, aby Stambułow posiadał zaufanie całego kraju; może się to stać tylko wówczas, jeśli Stambułow wyrzecze się używania wyjątkowych środków, uprawnionych tylko w nienormalnych stosunkach. Stosunki te jednak są już normalne, jak to nawet sam książę w mowie tronowej przyznał. Niech Stambułow zatem zwróci krajowi wolność, aby utrzymać nadal zaufanie dla siebie i módz dalej walczyć bez przeszkody za wolność wszystkich. Stambułow oświadczył w odpowiedzi, że w istocie polecił internować pewną liczbę obywateli i że poczyni jeszcze w dalszym ciągu podobne zarządzenia. „Będę używał — mówił Stambułow — przysługujących mi środków policyjnych przeciwko wszystkiemu, co jest pod względem politycznym groźne, tak długo, jak długo posiadam zaufanie sobrania i pozostaję u steru rządów. Moim obowiązkiem jest utrzymać w kraju porządek; jeżeli przekraczam granice ustaw, czekam nagany ze strony sobrania. Nie chodzi tylko o to, żeby burzycieli porządku publicznego karać; należy im także związywać ręce i powstrzymywać ich. Nie można pozwolić róść wrogom kraju na ziemi ojczystej — bez sentymentalizmu trzeba przeciwko nim wystąpić.“ Sobranie przyjęło odpowiedź Stambułowa prawie jednomyślnie do wiadomości; tylko dwa głosy padły przeciwko przyjęciu. Opozycyi zatem w dzisiejszym składzie sobrania tak prawie jakby zupełnie nie było.

## Korespondencya „Czasu“.

**Petersburg** 26 listopada.

(+) Rosya dzisiejsza przebywa okres ciężkiej reakcyi, gniotącej przedewszystkiem wszelkie objawy swobodniejszej myśli i niezależnych poglądów, zarówno w literaturze, jak i w prasie peryodycznej. Niektóre odnośnej kategoryi fakta przypominają czasy rządów Mikołaja, o których myślano przed laty, iż powtórzenie ich jest już w Rosyi niemożebne. Rzeczą jest powszechnie znaną, iż wydawnictwa literackie i organa prasy, zaliczane do broniących idei zachodnich, doznają wszelkich możliwych szykan, a autorowie i publicyści tej kategoryi — osobistych prześladowań; niekiedy skazywano ich nawet na wygnanie w drodze administracyjnej, a tem samem nakładano więzy przymusowego milczenia. Natomiast organa panslawistyczne i broniące zasad t. zw. *narodiczestwa* zajmują uprzywilejowane stanowisko i doznają poparcia i zachęty od rządu. W obu stolicach państwa rząd uwolnił organa opinii publicznej od prewencyjnej cenzury i stosuje do nich tylko system ostrzeżeń, który dotyka niekiedy w sposób dotkliwy, dotkliwszy, niż cenzura; to jednak położenie prasy stołecznej jest o tyle lepszem, iż nie doznaje ona wogóle szykan i samowoli częstokroć ograniczonych cenzorów, a tem samem nie napotyka na rozmaite przeszkody techniczne w swem prawidłowem ukazywaniu się. Ciężkiem zaś jest bardzo położenie prasy prowincyonalnej, zmuszonej wegetować pod podwójnym obuchem: cenzury z jednej i niechęci administracyi miejscowej, wtrącającej się samowolnie w sprawy redakcyjne, z drugiej strony. Niedawno zaszedł charakterystyczny wypadek w Odessie, wybornie ilustrujący położenie i stanowisko redaktorów dzienników prowincyonalnych. *Odesskij Listok* umieścił krytykę tamecznego samorządu miejskiego, zredagowaną w sposób zresztą dosyć umiarkowany, w czem cenzor nie znalazł nic karygodnego lub niewłaściwego. Inaczej jednak zapatrywał się na tę sprawę gubernator odesski. Wezwał on do siebie redaktora i autora artykułu i palnął im surową reprymendę. Stosownie do obowiązujących przepisów, za inkryminowany artykuł odpowiedzialnym był tylko cenzor, któremu główny zarząd cenzury w Petersburgu mógł dać sto-

## Książę Adam Lubomirski.

Wśród plag egipskich najstraszliwszą był pomór synów pierworodnych. Rok bieżący smutne i sromotne wywołujący wspomnienia z przed stu lat, zaciężył nad krajem rozlicznemi klęskami, ale i tę plagę przypomniał. Przedwczesną śmiercią Leona Sapiehy zaczyna się ten szereg ciosów, wstrząsających rodzinami i pozbawiających kraj tylu nadziei, a kończy się równie przedwczesnym i nagłym zgonem Adama Lubomirskiego.

Choć nienajstarsi w rodzeństwie, wobec kraju mieli ci dwaj prawo do tytułu pierworodztwa wielką historyczną tradycyą i szlachetnością dusz na miarę tych tradycyj. Kto jak piszący znał ich obu od dziecka i z bliska, ten wie i poświadczyć winien, że Leon Sapieha i Adam Lubomirski stają zaraz po ś. p. Arturze Potockim w tym szeregu znikających młodych a dostojnych postaci z naturą skorą do ofiar, pracy i z czemś w duszach bohaterskiem. Znikli, niedoszedłszy jeszcze do kresu wewnętrznego rozwoju, przeszedłszy zaledwie z młodości w ten wiek, kiedy się zaczynają czyny mężów dojrzałych.

Z najstarszej linii wielkiego historycznego rodu, linii zwanej rzeszowską — świeżo zmarły dziedzic Miżyńca urodził się w Krakowcu d. 9 grudnia 1852 roku. Ojciec jego, również Adam Lubomirski, dzielny oficer z roku 1831, powszechnie kochany dla typu staro-szlacheckiego i żołnierskiego zarazem, nie starał się o stanowisko w sprawach publicznych. Matka Karolina z książąt Ponińskich, należała do tych niezwykłych dusz, których czyny dopiero po śmierci występują na jaw. Gdy zmarła przed trzema laty w Wiedniu, zaczęto dopiero dowiadywać się, że z jej głównie ofiarności powstał nowy klasztor i kościół w Krakowie, powstały fundacye w rzymskiem Kollegium dla młodych kapłanów polskich, że ona uposażyła ochronę sierot we Lwowie fundacyi swej matki, że zakupiła dom dla Stowarzyszenia rzemieślników polskich we Lwowie, aby ich chronić, choćby wdzięczną pamięcią imienia fundatorki od burzliwych wpływów kosmopolitycznych — że nadto ta pani w tajemnicy, a rozumnie, podawała pomocną dłoń krewnym i przyjaciołom, gdy uznała, że pracą zdołają zwyciężyć w ciężkiej walce, jakie często przebywają rodziny polskie dla utrzymania lub zdobycia ziemi ojczystej. — Drugi syn tych rodziców Adam przebył gimnazyum we Lwowie i Krakowie, następnie w Paryżu zdał z odznaczeniem w *Collège Sainte Barbe* dwa egzaminy: *ès sciences* i *ès lettres* w roku 1870. Uczęszczał na uniwersytet w Lozannie i do szkoły dyplomatycznej w Paryżu, gdy w roku 1873 nagły zgon ojca powołał go do kraju — przerywając nauki obowiązkiem objęcia dóbr Miżyniec, odziedziczonych po stryju, księciu Jerzym Lubomirskim z Rozwadowa.

Młodzieniec z bujną, nieco burzliwą naturą, znajduje uspokojenie, równowagę i uzupełnienie w najszczęśliwszym związku, zawartym w r. 1881 z uroczą Wołynianką Maryą Zamoyską, córką hr. Ksawerego Zamoyskiego i Albertyny z hr. Giżyckich. Szczęśliwszego dobrania serc i usposobień, pogodniejszego pożycia jak w tym domu w Miżyńcu znaleść trudno — lecz tę pogodę przerywały gromy przez stratę dwojga dzieci. Żałoba rodzicielska najcięższa na świecie, jeśli dla matek bywa wielkim krzyżem — to dla ojców staje się największą życia próbą. Adam Lubomirski po stracie jedynego syna i córki, dojrzewał wewnętrznie, poważniał, zwracał ofiarną rękę, aby ulgą w doli ludu, pracą dla dobra publicznego, ubezpieczyć własne rodzinne ognisko.

Ludzi u nas zbyt wcześnie zabarwiają według stronnictw lub koteryi, zanim jeszcze danem im było pierwsze postawić kroki na drodze politycznej. Stąd często wzajemne rodzą się uprzedzenia i często zapoznajemy rzetelną wartość.

Jaką mogła być wartość tych zaczynających życie publiczne, to najlepiej zbadać w najbliższem ich otoczeniu. Od drogi wiodącej przez włości do pałacu w Miżyńcu, aż do chat włościańskich odznaczających się ochędostwem i dobrobytem, do którego podnieta, pomoc i opieka szła ustawicznie z dworu — aż do szkółek wiejskich zbudowanych w ostatnich czasach za udziałem i staraniem pana tych włości — wszędzie tu znać jego rękę, jego myśl i jego szlachetne serce.

„Znałeś Ty nas i miłował kniaziu Adamie Lubomirski i my Ciebie miłowali“ — mówił nad grobem włościanin Rusin i dodawał: „Nie darmo zwałeś się Lubomirski, boś lubił mir z sielanami, chciał miru Polaków z Rusinami.“

Ten sam ożywczy wpływ wywarł ś. p. Adam Lubomirski wśród górskiego ludu w stryjskiem, gdzie nabył znaczne obszary ziemi i przemysłem naftowym, świetnie rozwiniętym, dźwignął do bogactwa jednę z okolic, pogrążonych w największej nędzy.

Nieraz można się było nie zgadzać w opiniach, pełnych jeszcze młodzieńczego zapału, można było stawiać niejakie restrykcye, czy nie było nieco złudzeń w zbytnim pośpiechu na drodze oświaty ludowej, lub też w szukaniu śpiesznej zgody z Rusinami. W jednem atoli i drugiem dążeniu tętniło najszlachetniejsze uczucie i najzdrowszy instynkt, gdzie jest siła i przyszłość. Rozwaga i miara przychodzi z latami doświadczeń, a tych niestety tak wcześnie przerwał się wątek, gdy zwłaszcza w ostatnim okresie przybywało dojrzałości przy bardzo samoistnem zdaniu.

Adam Lubomirski, podobnie jak Leon Sapieha, należeli do tych, których o przesadne sprzyjanie Rusinom pomawiano. W aktach politycznych ustępstw czy kompromisów niewątpliwie potrzeba w tym stosunku wielkiej roztropności — ale w życiu społecznem zbliżenie do kleru, praca nad ludem, umiłowanie pierwiastków małoruskich i odradzanie węzłów historycznych w duchu unii politycznej i religijnej — to jedyna droga z tradycyą naszą i z dążeniem ku przyszłości zgodna.

Krótki czas, w ktorym zasiadał Adam Lubomirski w sejmie, przerwany rozwiązaniem Izby przed czterema laty, nie dał sposobności do poznania w kraju jego zdolności politycznych, które mogły się były stać niepospolite, zwłaszcza po dłuższem otarciu się o różne trudności walk parlamentarnych.

Natomiast w życiu autonomicznem całe obywatelstwo ziemi przemyskiej tak licznie na pogrzebie zebrane składa najchlubniejsze świadectwo jego gorliwości, wytrwałości w pracy i podjętych zadaniach, ofiary czasu i mienia, ducha rozjemczego oraz zdolności organizacyjnej.

Ci towarzysze prac w Radzie powiatowej, a zwłaszcza w kółku przemyskiem Towarzystwa rolniczego, którego był Adam Lubomirski prezesem i duszą, nie omieszkają dokładnie zebrać i zapisać jego płodnej działalności, jak już nad grobem ją naznaczyli wiceprezes Rady powiatowej, Dr Czajkowski, i p. Jan Pawlikowski z Medyki.

Pod przewodnictwem Lubomirskiego oddział przemyski Towarzystwa rolniczego najwięcej się rozwinął w całym kraju tak co do liczby członków, jak co do podjętych zadań. Wystawy koni i bydła włościańskiego odbywały się corocznie po sąsiednich powiatach, a prezes kółka przemyskiego własną hojnością podwajał premie. Piszący miał sposobność przekonać się naocznie o zbawiennych skutkach tych wystaw, na które przybywał książę w otoczeniu kilkunastu włościan najbliższej okolicy, swoich stałych towarzyszy i przyjaciół. Nietylko oddziaływało to pomyślnie na stosunki ekonomiczne włościan, ale wzbudzało wśród ludu ruskiego uznanie wdzięczności i wspólności ze społeczeństwem polskiem. Kilku gospodarzy Rusinów z dóbr miżynieckich znało Rzym i Kraków — i opowiadali w okolicach o grobach pierwszych apostołów chrześciaństwa i o grobowcach królów polskich — a rozumieli to tem lepiej, że książę rozmawiał z nimi po rusku.

We dworze miżynieckim często przebywali artyści polscy — a jeden z nich zawdzięcza swe wykształcenie za granicą opiece ks. Adama, który posiadał wiele poczucia piękna i zamiłowania sztuki.

Gdy w rozpaczliwej walce z żelaznym kanclerzem, który funduszem kolonizacyjnym postanowił zmiażdżyć żywioł polski, Poznańczycy odwołali się o pomoc do Galicyi — wielu uchylało się od udziału w mniemaniu o bezskuteczności tej obrony. Na liście suskrypcyi z Galicyi imię Adama Lubomirskiego zapisane z największą liczbą akcyi na Bank ziemski poznański — był też tej suskrypcyi najgorliwszym propagatorem.

Przed kilku tygodniami w pełni zdrowia i sił postanowił uregulować sprawę rodzinną kraj obchodzącą, a która z powodów od członków rodziny niezależnych, pozostawała przez dłuższy czas w zawieszeniu. Najszlachetniejsze intencye przewodniczyły jego zamiarom, aby w pełni zadośćuczynić woli testatora i aby nauka polska śpieszną uzyskała pomoc.

Biorąc świeżo udział w zjeździe rodzinnym w Częstochowie, powrócił z miejsca świętego olśniony wrażeniami, jakich tam doznał, które wstrząsnęły do głębi uczuciami narodowemi i uczuciem religijnem.

Niebawem po tej ostatniej wycieczce — wśród polowania uległ Adam Lubomirski nagłemu porażeniu serca. Z wózka zdjęto już martwe ciało — gdy zbiegła na powitanie męża najdroższa towarzyszka życia.

... Są ciosy tak nagłe i straszne, że głuszą boleść najbardziej zakrwawionych serc. Lecz są w duszach Polek takie siły wiary, obowiązku woli chcącej spełniać myśli pozagrobowe i prowadzić dalej dzieła śmiercią przerwane — że uchylmy czoła przed majestatem tej boleści i tej odwagi...

Dom Adama Lubomirskiego w Miżyńcu, podobnie jak dom Leona Sapiehy w Bilczu, okryte dziś żałobą — pozostaną pod przewodem wdowim temi ogniskami pracy, szlachetnych celów i dążeń, jakiemi je oni mieć chcieli.

L. D.

sowne upomnienie lub zażądać wyjaśnień. Gubernator *de jure* nie mógł tego uczynić. Przed krytyką dziennikarską osłania prawo rosyjskie tylko wszystkie władze rządowe, ale nie bierze w obronę — dotychczas przynajmniej — ani miejskich, ani ziemskich instytucyj. Jeżeli i to pole — powiadają dziennikarze z prowincyi — będzie dla nas zamknięte, nie pozostanie nam nic innego, jak tylko brukowe wiadomości, a właściwie, dla poważniejszych z pośród organów prasy prowincyonalnej, zawieszenie wydawnictwa, do czego rząd wyraźnie zdaje się zmierzać. Skoro gubernator mógł *de facto* przywłaszczyć sobie prawo dawania ostrzeżeń, czy też upomnień, to już niedaleko od niego do zawieszenia dziennika lub wydalenia redaktorów z miasta w drodze administracyjnej. Dawniej dotknięty krytyką dziennikarską członek Rady miejskiej lub zarządu ziemskiego szukał zadosyćuczynienia w drodze sądowej, a obecnie — będzie się udawał ze skargą do sprawnika i gubernatora.

W ostatnim tygodniu ziemstwa powiatowe ukończyły swe coroczne obrady, a kolej przyszła teraz na sesye ziemstw gubernialnych. Uwaga publicystyki i tych, którzy się interesują sprawami publicznemi lub wpływ na nie wywierają, zwrócona więc w tamtą stronę. Jako objaw wielce charakterystyczny, można zanotować ofiarność instytucyj ziemskich na cele sanitarne — wywołane oczywiście potrzebą chwili, obawą przed cholerą, grasującą już drugi rok z rzędu w niektórych miejscowościach państwa — i na cele oświaty ludowej. Te ostatnie więcej oczywiście mogą nas interesować i o nich pragnę obszerniej pomówić. W miarę, jak dzisiejszy system rządowy pragnie wyzyskać oświatę ludu w interesie cerkwi panującej (szkoły cerkiewno-parafialne i piśmienności), a mało się troszczy i mało poświęca na szkoły „narodowe“ czyli „ministeryalne,“ rośnie zainteresowanie się i ofiarność ogółu na rzecz oświaty ludowej. Jest to pewien rodzaj legalnej opozycyi przeciwko systemowi reakcyjnemu. W Petersburgu i Moskwie istnieją dwa stowarzyszenia oświaty ludowej, a filie ich organizują się szybko w różnych stronach Rosyi. Aby przyjść z pomocą ich organizacyi, rozesłano temi dniami z Petersburga nawet statut normalny, usuwający wszelkie skopuły w szybkiem uzyskaniu od rządu potwierdzenia. Wyrazem tego prądu w społeczeństwie były również i tegoroczne sesye ziemstw powiatowych, a w jeszcze większej mierze staną się ziemstwa gubernialne. Gdzie tylko okazała się potrzeba zwiększenia budżetu na cele szkolne, ziemstwa okazały się gotowemi do tego bez żadnych trudności, pomimo złego stanu swych finansów, wynikającego z niedostateczności źródeł dochodów i samego sposobu pobierania takowych. Niektóre z nich wolały znacznie zmniejszyć wydatki na wszystkie inne potrzeby, byle podnieść je na szkołę. Tak postąpiło naprzykład smoleńskie ziemstwo gubernialne podczas sesyi przeszłorocznej i tak zamierza postąpić w roku bieżącym kilka innych ziemstw gubernialnych. Przed laty, gdy na czele ministerstwa oświaty stał hr. Tołstoj, którego zadaniem było utrudnianie i ograniczanie uboższej młodzieży dostępu do szkół średnich, ziemstwa, jakby w odpowiedzi na to, nie skąpiły ofiar na szkoły średnie. Obecna zaś ofiarność instytucyj ziemskich na szkoły ludowe jest odpowiedzią na ultra-klerykalne aspiracye w dziedzinie oświaty ludowej św. Synodu i jego oberprokuratora.

Aczkolwiek budżet ministerstwa oświaty należy do najskromniejszych, to i tak obcina go jeszcze gdzie tylko może, oszczędny minister finansów p. Witte. I tak minister oświaty zażądał na utrzymanie słuchaczy wydziału historyczno-filologicznego w liceum księcia Bezborodki 25,000 rubli, a minister finansów, w porozumieniu z państwową kontrolą finansową, zredukował sumę tę prawie do połowy. Liceum to istnieje w Nieżynie, w gubernii czernihowskiej; z powodu zaś wielkiego braku nauczycieli języków klasycznych w rosyjskich szkołach średnich, wszyscy słuchacze tamecznego wydziału filologicznego otrzymywali dotąd stypendya rządowe. — W myśl ukazu z dnia 15 listopada 1886 roku, rząd utrzymywał pewną liczbę stypendystów na wydziale prawniczym w Berlinie, celem wykształcenia ich na przyszłych docentów i profesorów prawa rzymskiego w uniwersytetach rosyjskich. Wydatek ten wynosił rocznie 18,500 rubli i tyleż zażądało ministeryum oświaty na rok 1894. W ministeryum finansów zredukowano go do 9,500 rubli i wyrażono życzenie, aby w przyszłości pozycyę tę całkowicie wykreślono z budżetu ministerstwa oświaty, motywując je tem, iż kandydatów na wszelkie katedry powinny wychowywać same uniwersytety rosyjskie. Podobnaż redukcya odbywa się i co do innych pozycyj budżetu ministerstwa oświecenia.

## Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad nowelą do ustawy o obronie krajowej. Po przemówieniu ministra obrony krajowej Welsersheimba, streszczonem we wczorajszej depeszy, przemawiał baron Widmann za ustawą, poczem zabrał głos dep. Klaicz. W imieniu swoich przyjaciół politycznych podniósł on, iż przy tworzeniu koalicyi miał wybitny udział klub konserwatywny. Należało do niego wielu południowych Słowian, których jednak przy tworzeniu koalicyi poprostu ignorowano, a w gabinecie koalicyjnym, z wyjątkiem Polaków nie zasiada żaden Słowianin. Deklaracya rządowa wzywa do usunięcia kwestyj politycznych. Ale dla południowych Słowian kwestya narodowa w pierwszym rzędzie należy do kwestyj politycznych. O kwestyi narodowej nie wspomina rząd, nie zaznacza nawet, iż nasze życzenia mogłyby być uwzględnione w drodze administracyjnej. — W ten sposób zostaliśmy wykluczeni z większości. Będąc zaś w mniejszości, nie możemy uchwalać rządowi ustawy, która nakłada nowe ciężary na ludność.

Dep. Bianchini uważa za anomalię, iż toczą się obrady w nieobecności minisrta spraw zagranicznych nad projektem, wymagającym nowych ofiar dla zagranicznej polityki. Kroaci podnoszą swój głos przeciw zagranicznej polityce monarchii, która służy tylko interesom Niemiec. Naszej monarchii tylko ze strony Niemiec i Włoch może grozić niebezpieczeństwo. Przeciw tym dwom stronom należy postawić wał ochronny za pomocą silnego królestwa czeskiego i niezależnego królestwa Kroacyi. Mowca wnosi w końcu rezolucyą, wedłng której język krajowy ma być zarazem językiem służbowym obrony krajowej.

Z kolei przemawiał Di Pauli, wykazując raz jeszcze, dlaczego jego przyjaciele polityczni (Tyrolczycy) nie wezmą udziału w głosowaniu nad tą ustawą, poczem zabrał głos sprawozdawca dep. Popowski. Zwraca się on przeciw rusofilskim tendencyom, jakie przebijały z mowy dep. Bianchiniego. Rosya już z powodu swojej terytoryalnej rozległości jest niebezpieczeństwem dla Europy. O słowiańskiej tolerancyi Rosyi można mieć wyobrażenie, jeśli się odczyta ukaz jenerał-gubernatora Orżewskiego, który używanie języka polskiego nawet w teatrze lub kawiarni uznał za polityczne przestępstwo. Pod panowaniem rosyjskiem poznalibyście panowie, jak wyglądałaby wasza narodowość i jakie szczęście znaleźlibyście tam. Zwracając się przeciw wywodom Kronawettera, który żądał powszechnego prawa głosowania, zaznaczył mowca, iż to żądanie nie może być warunkiem przyjęcia niniejszej ustawy. Rząd zapowiedział znaczne rozszerzenie prawa wyborczego. Referent zaleca przejście do dyskusyi szczegółowej.

Przejście do dyskusyi szczegółowej uchwalono w imiennem głosowaniu 170 przeciw 61 głosom. Ze stronnictwami skoalizowanemi głosował klub Coroniniego i niemiecka partya narodowa. Przeciw głosowali Młodoczesi, południowi Słowianie, antysemici i dep. Zallinger. Tyrolczycy i członkowie klubu Trentino wstrzymali się od głosowania.

Dep. Bareuther postawił naglący wniosek, aby ustawę z 5 maja 1869 roku o atrybucyach rządu do wydania zarządzeń wyjątkowych zmieniono w tym kierunku, iżby rząd był zobowiązany przedłożyć Radzie państwa zarządzenia do uchwały, a jeśli jedna z Izb odmówi ich zatwierdzenia, natenczas zarządzenia wyjątkowe mają być natychmiast zniesione. Nagłość wniosku odrzucono 126 przeciw 63 głosom. Wniosek będzie traktowany regulaminowo.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

## Nowy ukaz.

Jak wiadomo, wyszło dla gubernii mińskiej, witebskiej i mohilewskiej nowe rozporządzenie, zakazujące księżom, bawiącym chwilowo w tychże guberniach na urlopie, odprawiać nabożeństwa. Oto tekst owego rozporządzenia, które brzmi:

„Ukaz jego ces. mości, samowładcy wszech Rosyi, z konsystorza duchownego rzymsko-katolickiego mohilewskiego.

„Do . . . (rządcy parafii . . .

„Konsystorz wysłuchał:

„Przedstawienie p. arcybiskupa-metropolity archidyecezyi mohilewskiej z dnia 12 (24) sierpnia r. b. Nr 2137, w którem zawarta odezwa p. ministra spraw wewnętrznych z dnia (5) 17 tegoż m. sierpnia Nr 4604 tej treści:

„Że j. eks. (p. minister) dowiedział się, iż X. rz.-kat. Paweł Karpowicz przebywając, zanim otrzymał nominacyę, w powiecie nowogrodzkim w gubernii mińskiej, wbrew danemu na piśmie przyrzeczeniu *wopreki podpiskie*, odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele rz.-kat. w Wsielubiu.

„Rządca tegoż kościoła, X. Jankowski, który dopuścił księdza Karpowicza do odprawienia wspomnianego nabożeństwa, z początku tłomaczył się, że uczynił to na podstawie, iż ksiądz Karpowicz był mianowany wikaryuszem do Wsielubia; ale gdy zażądano od niego nominacyi w oryginale, X. Jankowski doniósł, że nominacya X. Karpowicza jest obiecaną, lecz jeszcze nie nastąpiła. Za takie wykroczenie skazany został X. Jankowski na karę pieniężną sto rubli. Zawiadamiając o powyższem, p. minister prosi użyć odpowiednich środków, żeby księża rzymsko-katoliccy, zostający na urlopie, pod żadnym pozorem nie ważyli się odprawiać publicznego nabożeństwa i obrzędów, bez pozwolenia władzy cywilnej; za naruszenie zaś tego porządku podlegać będą surowym karom administracyjnym. Co się zaś tyczy przestępstwa X. Karpowicza, to p. minister prosi, żeby mu dać należną przestrogę i zawiadomić, że w razie nowego przekroczenia, podlegnie on najsurowszej karze“.

„Jego wys. przewielebność, donosząc o tem konsystorzowi, poleca: 1) żeby proboszcz wsielubski dał należne upomnienie nowo-wyświęconemu X. Karpowiczowi i uprzedził go, że w razie nowego wykroczenia będzie najsurowiej ukarany (przez.. X. metropolitę?!...) — i 2) zawiadomić o powyższem duchowieństwo archidyecezyi mohilewskiej przez właściwych dziekanów, aby wiedziało i do tego się stosowało.

Przykazał (konsystorz):

„zawiadomić duchowieństwo gubernii mohylewskiej, witebskiej i mińskiej o treści powyższej, przez urzędowe osoby duchowne, aby na przyszłość wiedziało i stosowało się do niej.

„Petersburg, 25 sierpnia (6 września) 1893.

„Prezydujący prałat *Barancewicz*.“

## Projekt ustawy budowniczej dla mniejszych miast i miasteczek, oraz dla wsi.

**Lwów** 30 listopada.

(X) Na ostatniej sesyi przedłożył Wydział krajowy Sejmowi projekt ustawy budowniczej dla pomniejszych miejscowości tj. dla wsi i mniejszych miast i miasteczek. Dla braku czasu nie wszedł już powyższy projekt w drugiem czytaniu na porządek dzienny Izby i został Wydziałowi krajowemu zwrócony wraz ze sprawozdaniem i odnośnym projektem komisyi administracyjnej. Najważniejszą rzeczą, jaką komisya w swym projekcie wnosiła, jest niewymaganie stawiania jakichkolwiek budynków z materyału ogniotrwałego, zatem ani przy budynkach piętrowych, budowach ze sklepieniami i suterenami, ani też przy budowach na cele publiczne i przemysłowe. Natomiast zaznaczyła komisya w swem sprawozdaniu, że zabezpieczenia od pożarów szukać należy w oddaleniu od siebie budynków słomą krytych.

Wydział krajowy pragnąc zapewnić przyjęcie swego projektu przez Sejm, zgodził się z powyższym wnioskiem komisyi i odstąpił od żądania, ażeby nawet w poszczególnionych wyżej wyjątkowych wypadkach, używano materyału ogniotrwałego. Wydział krajowy sądzi wszakże, że w każdym razie drugi zasadniczy warunek bezpieczeństwa od ognia, to jest ściśle oznaczona odległość budynków, jednakże nietylko słomą ale i gontem lub deskami krytych, winien być w ustawie z całą konsekwencyą, niedopuszczającą żadnych wyjątków wprowadzony, jeżeli ma być mowa wogóle o zabezpieczeniu zarówno przeciw pożarom, jak i przeciw coraz dalej idącej parcelacyi gruntów rustykalnych. Z tej przyczyny nie może Wydział krajowy przedewszystkiem podzielać zdania komisyi, która przyjmując w zasadzie i tylko 10-metrową odległość między budynkami z materyału nieogniotrwałego, czyni równocześnie odległość tę zawisłą od okoliczności, czy na nią miejsce dozwala, w przeciwnym zaś wypadku proponuje jako minimalną odległość przestrzeń czterometrową.

Gdy z praktyki dotychczasowej i opinii znacznej ilości wydziałów powiatowych o pierwotnym projekcie ustawy budowniczej dla wsi jest wiadomo, że wszelkie ustawą dozwolone wyjątkowe ulgi stają się na wsi regułą, a co niemniej ważne, dają dogodną sposobność do nadużywania władzy urzędowej ze strony organów miejscowych, przeto stałoby się, że z reguły — zdaniem Wydziału krajowego — nie dozwalałoby miejsce na pozostawienie 10-metrowej przestrzeni między domami stawianemi z materyału nieogniotrwałego, natomiast regułą tą stałaby się odległość 4-metrowa. Taki stan rzeczy wręcz uniemożliwiłby należyte przestrzeganie policyi ogniowej, jak niemniej wszelką poprawę stosunków na przyszłość.

Wydział krajowy ustanowił w swym projekcie odległość budynków gontem krytych na 10 metrów, a słomą lub tym podobnym materyałem na 15 metrów, gdyż wychodzi z założenia, że ustawa powinna bronić używającego do pokrycia dachu gontów, zatem droższego i nie z taką łatwością, jak słoma, zapalnego materyału.

Wydział krajowy proponował również w swym projekcie, ażeby rada gminna była uprawnioną do uchwalania ze względów policyjnych surowszych przepisów tak co do materyału budowlanego, jak i odległości stawianych budynków wogóle. Projekt komisyi ogranicza pod tym względem radę gminną tylko do wypadków, w których idzie o budowę w częściach gminy, zwarto zbudowanych, a nadto ważność podobnej uchwały czyni projekt komisyi zawisłą od zatwierdzenia ze strony rady powiatowej. Zdaniem zaś Wydziału krajowego, nie należy krępować dotychczasowej atrybucyi władzy miejscowej, zwłaszcza że mogą zachodzić wypadki, w których leżeć może w interesie mieszkańców pewnej części gminy, ażeby właśnie ta część, jakkolwiek mniej zwarto zbudowana, podlegała ostrzejszym przepisom policyjno-budowniczym, jak n. p. w miejscowościach, w których znajdują się zdrojowiska lub uzdrowiska (stacye klimatyczne).

Komisya zmieniła w dalszym ciągu projekt Wydziału krajowego w ten sposób, że w miejscowościach, gdzie znajdują się zdrojowiska lub uzdrowiska, przy drogach, ulicach i placach, na tej przestrzeni, na której znajdują się mieszkania, przeznaczone dla gości kąpielowych, mają być stawiane tylko główne budynki na podmurowaniu 50 ctm. wysokiem, wszelkie zaś inne tylko w podwórzu po za budynkiem głównym. Komisya opuściła natomiast warunki dalsze Wydziału krajowego, że budynki główne mają stać frontem do dróg, ulic i placów w odległości przynajmniej 10 metrów, bez względu czy budynek murowany lub drewniany, względnie 15 metrów, jeśliby miał być słomą kryty; że mają być obsadzone drzewami i że odległość zabudowań gospodarskich wynosić ma również 10, względnie 15 mtr. od własnego i od zabudowań sąsiedniego budynku głównego.

Wydział krajowy, stawiając powyższe warunki, miał przedewszystkiem na oku cel samej miejscowości i cel budowy, przeznaczonej na pobyt chorego, który obecnie za drogą stosunkowo kwotę ma jak najlichsze pomieszczenie i to niejednokrotnie w bezpośredniem sąsiedztwie stajen, kloak i gnojowisk. Warunki powyższe nadto opierają się na petycyi gości zakopańskich, podpisanej także przez lekarzy. Z tych powodów Wydział krajowy warunki te w nowym projekcie pozostawił.

Komisya usunęła wreszcie z projektu postanowienie, iż kominów na belkach lub pokładach drewnianych zakładać nie wolno. Wydział krajowy podnosi, że najpierwszą przyczyną licznych pożarów jest właśnie drzewo albo w komin wpuszczone, albo zbyt blisko do komina przysunięte. Gdyby zatem ustawa dopuszczać miała i nadal te same wyjątkowe postanowienia, wówczas trzeci warunek bezpieczeństwa od ognia, jakim jest murowany komin, będzie również nadal starannie omijany. Wydział krajowy zwraca uwagę Sejmu na opinię poważnej ilości Wydziałów powiatowych, które domagały się nietylko bezwzględnego wprowadzenia kominów murowanych przy nowych budowlach, ale wnosiły nawet, aby postanowienie to rozciągnąć na istniejące już budowle. Jeśli nie można jeszcze domagać się stawiania budowli z materyału ogniotrwałego, by w ten sposób stworzyć stałe bezpieczeństwo od ognia, to w każdym razie — zdaniem Wydziału krajowego — zastąpić je należy odpowiednią odległością budynków i murowanym kominem.

## Sprawy miejskie.

### Posiedzenie Rady miejskiej d. 30 listopada 1893.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytano następujące pisma: 1) komitetu budowy ruskiego narodowego teatru we Lwowie o zapomogę na budowę; 2) Towarzystwa „Lutnia“ o subwencyę; 3) prezydenta miasta Lwowa, p. Mochnackiego, donoszące, iż tamtejsza Rada miejska uchwaliła kwotę 3,000 złr. na pomnik Matejki, a następnie dodatkowo postanowiła dnia 16 b. m., iż kwota ta może być użytą nietylko na budowę pomnika, ale na stworzenie jakiegokolwiek pamiątkowego dzieła, związanego z pamięcią Matejki; 4) komitetu budowy Domu akademickiego w Krakowie o subwencyę, wreszcie 5) sekretarzy Magistratu, pp. Skrzyniarza i Felkla, o podwyższenie wynagrodzenia za kierownictwo wydziałów.

R. m. Boroński podnosi, iż od pewnego czasu w piśmie *Praca* i w pewnym z lwowskich dzienników pojawiły się zarzuty przeciwko jednemu z radców miejskich, czyniące ujmę jego honorowi. Wobec tego czyni mowca wniosek: Rada poleca sekcyi prawniczej, aby z powodu artykułów, zamieszczonych w piśmie *Praca* i dzienniku *Kuryer Lwowski*, wymierzonych przeciw jednemu z członków Rady, rozważyła, czy nie należy poczynić kroków celem wyjaśnienia tej sprawy i poczyniła w Radzie odpowiednie wnioski.

R. m. Wodzicki wnosi, aby sprawę traktowano na posiedzeniu poufnem.

W głosowaniu okazuje się mniejszość za odesłaniem wniosku do sekcyi, również mniejszość przeciw odesłaniu.

R. m. Styczeń zauważa, że rzecz tę należy traktować na poufnem posiedzeniu i przedewszystkiem musi być zadecydowanem, czy Rada jest kompetentną do wkraczania w tę sprawę, może to bowiem być sprawa prywatna.

P. prezydent Friedlein zaznacza, iż dlatego poddał wniosek pod głosowanie, ażeby Rada oświadczyła się, czy zechce tą sprawą się zajmować. Skoro Rada nie głosuje za przekazaniem wniosku sekcyi, to widocznie sprawą nie chce się zajmować. P. prezydent gotów jest poddać sprawę pod rozwagę Rady na poufnem posiedzeniu.

Jako naglący wniosek przedkłada sekretarz Magistratu, p. Skrzyniarz, imieniem sekcyi ekonomicznej: „I. Przejść do porządku dziennego nad ofertami na kupno realności miejskiej L. 9 przy ulicy Krupniczej, mianowicie p. Stan. Oszackiego za cenę 24,000 złr. i p. Karola Estreichera za 26,000 złr., jak rownież nad propozycyą p. Antoniego Medarda Kaweckiego względem zamiany jego realności za realność miejską L. 9 przy ulicy Krupniczej. II. Sprzedać realność miejską L. 9 przy ulicy Krupniczej p. Drowi Stanisławowi Braunowi za cenę 26,500 złr. pod warunkami szczegółowo określonemi.“

Imieniem mniejszości sekcyi ekonomicznej uzasadnia r. m. Knaus następujący wniosek: „Zezwala się na zamianę realności miejskiej L. 9 przy ulicy Krupniczej za realność p. Schneidra pod Zamkiem, a to pod warunkami, zawartemi na porządku dziennym z dnia 10 października 1893 roku.“ Mowca twierdzi, iż należy zaniechać sprzedaży realności miejskiej przy ulicy Krupniczej, a uznać jej równowartość z realnością p. Schneidra pod Wawelem i dokonać zamiany, w tym celu, aby uniknąć dalszej budowli ze strony p. Schneidra, bo takie rozszerzenie już zamierzone tej realności musiałoby zasłonić widok na Wawel od strony Wisły.

Nad tymi wnioskami toczyła się obszerniejsza rozprawa, w której za zamianą obu realności przemawiali radcy: Kwiatkowski, Rotter, Styczeń; za sprzedażą radcy: Rehman i Kohn. Wreszcie radcy Redyk i Domański przemawiali za tem, ażeby przedewszystkiem dokonać sprzedaży realności przy ul. Krupniczej, a potem dopiero rozpatrzeć się względem nabycia realności p. Schneidra.

Na wniosek r. m. Knausa odbyło się imienne głosowanie, w którem 31 głosami przeciw 20 upadły wnioski większości sekcyi, oświadczające się za sprzedażą realności. Również imiennie głosowała Rada nad tem, czy realność miejska ma być zamienioną.

Za zamianą głosowali: 1) Asnyk, 2) Boroński, 3) Chotkowski, 4) Chmurski, 5) Chyliński, 6) Epstein, 7) Horowitz, 8) Ichheiser, 9) F. Jakubowski, 10) Jawornicki, 11) Jordan, 12) Kasparek, 13) Knaus, 14) Kwiatkowski, 15) Landau, 16) Leo, 17) Obaliński, 18) Pareński, 19) Paszkowski Franciszek, 20) Pieniążek, 21) Popiel, 22) Potocki, 23) Propper, 24) Rothwein, 25) Rotter, 26) Rząca, 27) Schmelkes, 28) Styczeń, 29) Szarski, 30) Szpakowski, 31) Tarnowski, 32) Tilles, 33) Wiszniewski, 34) Wodzicki, 35) Zoll.

Przeciw zamianie głosowali: 1) Beringer, 2) Birnbaum, 3) Domański, 4) Friedlein, 5) Geisler, 6) Hajdukiewicz, 7) Kohn, 8) Mendelsburg, 9) Muczkowski, 10) Nowacki, 11) Paszkowski St., 12) Redyk, 13) Rehman, 14) Słonecki, 15) Szancer, 16) Szlachtowski.

Większością zatem 35 głosów przeciw 16 uchwaliła Rada dokonać zamiany realności miejskiej z realnością p. Schneidra.

Z porządku dziennego imieniem sekcyi prawniczej przedkłada r. m. F. Jakubowski sprawę udzielenia loży w nowym teatrze reprezentantowi rządu. Rada już na poufnem posiedzeniu uchwaliła, że oddaje jednę lożę odpowiednio urządzoną dla szefa władz rządowych w Krakowie, jednakże za wynagrodzeniem. Do rokowań w tej sprawie z p. Namiestnikiem upoważniła Rada p. prezydenta. Otóż p. Namiestnik nietylko przyrzekł opłacać lożę, ale polecił już zaasygnować odpowiednią kwotę. Sprawa udzielenia loży dyrektorowi policyi staje się obecnie bezprzedmiotową, albowiem Namiestnictwo przy udzieleniu koncesyi p. Pawlikowskiemu zastrzegło sobie jednę lożę dla dyrektora policyi i 10 innych miejsc dla policyi, a p. Pawlikowski zgodził się na to. P. referent wnosi: „Udziela się reprezentantowi rządu jednę lożę za opłatą roczną 1.000 złr. z tem zastrzeżeniem, ażeby warunku tego nie zamieszczano w umowie, zawrzeć się mającej między rządem a gminą m. Krakowa o nabycie gmachu starego teatru.“

Wniosek Rada uchwaliła, a zarazem do podpisania kontraktu o wydzierżawienie teatru upoważniła p. prezydenta Friedleina, oraz radców F. Jakubowskiego i Muczkowskiego.

Przystąpiła Rada do wyboru I wiceprezydenta miasta. Na skrutatorów zaprosił p. prezydent radców: Chylińskiego, Leo, Proppera i Stycznia. W pierwszem głosowaniu na 51 głosujących otrzymał: Dr Karol Pieniążek 23 głosy, prof. Dr Franciszek Kasparek 20 głosów; białych kartek oddano 8.

R. m. Kasparek oznajmia, iż wyboru na I wiceprezydenta nie mógłby przyjąć z powodu licznych zajęć.

Gdy w pierwszem głosowaniu nie otrzymał żaden z kandydatów absolutnej większości, Rada przystępuje do drugiego głosowania. W tem głosowaniu Dr Pieniążek otrzymał 23 głosy, Dr Kasparek 22 głosy; pustych kartek oddano 6.

Ponieważ i drugie głosowanie nie przyniosło absolutnej większości, Rada przystępuje do trzeciego. Teraz otrzymał na 51 głosujących prof. Dr Kasparek 27 głosów, zatem absolutną większość; Dr Pieniążek otrzymał 23 głosy; 1 kartka biała.

Wobec tego wyniku p. prezydent ogłasza, iż pierwszym wiceprezydentem wybrany został r. m. prof. Dr Franciszek Kasparek.

R. m. Kasparek oświadcza, iż liczne zajęcia nie pozwalają mu przyjąć zaszczytnego wyboru na wiceprezydenta. Wyboru przyjąć nie może i prosi, ażeby Rada to oświadczenie przyjęła do wiadomości.

R. m. Kohn wnosi, aby rezygnacyę przekazać sekcyi prawniczej, która przedłoży odpowiednie wnioski. R. m. Chyliński sądzi, iż sprawy tej nie należy odsyłać do sekcyi, bo nie chodzi tu o rezygnacyę z godności już piastowanej, lecz wprost o nieprzyjęcie wyboru. W tym samym duchu przemawiają radcy miejscy Popiel, X. Chotkowski i Paszkowski Franciszek, podczas gdy za odesłaniem do sekcyi oświadczają się r. m. Boroński i Epstein. — Następnie raz jeszcze prof. Kasparek wyraźnie oświadcza, iż jakkolwiek wysoko sobie ceni zaufanie, to jednak liczne obowiązki, a przedewszystkiem zajęcia profesorskie nie pozwalają mu absolutnie przyjąć godności wiceprezydenta.

W głosowaniu Rada nie przychyliła się do wniosku, żądającego odesłania tej sprawy do sekcyi. Ponowny zaś wybór wiceprezydanta uchwaliła odroczyć do następnego posiedzenia, a p. prezydent oświadczył, iż posiedzenie to odbędzie się dnia 7 grudnia.

## KRONIKA.

**Kraków** 1 grudnia.

— **JE. p. Minister Madeyski** odjechał wczoraj wieczorem o godz. 10 do Wiednia wraz z wicesekretarzem ministeryalnym hr. Trauttmansdorfem. Na dworzec, celem pożegnania p. Ministra, przybyli: prezes Akademii hr. St. Tarnowski, oraz sekretarz jeneralny prof. Dr Smolka, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego X. prałat Dr Chotkowski z bardzo licznem gronem profesorów wszystkich wydziałów, naczelnicy władz pp. delegat Laskowski, JE. prezydent Zborowski, dyrektor policyi p. Dr Korotkiewicz, dyrektor ruchu kolei państwowych p. radca Kolosvary. Z dyrektorów szkół średnich był obecny p. dyrektor Kulczyński; przybył także p. inspektor Spis. Z rodziny był obecny na dworcu syn p. Ministra, oraz zięć jego p. starosta Dnnajewski z Wadowic.

— **Zapiski osobiste.** Pani Namiestnikowa hr. Badeniowa przybyła dziś rano z córką z Wiednia do Krakowa.

— **Wieczór Mickiewiczowski.** Komitet zajmujący się urządzeniem wieczoru, uprosił o objęcie protektoratu nad nim obecnego prorektora Uniwersytetu X. prałata Dra Władysława Chotkowskiego. Jak się dowiadujemy, p. Aleksander Myszuga telegraficznie zawiadomił komitet, że przybywa w niedzielę rano, celem odbycia prób jeneralnych z orkiestrą 13 pułku. Dziś rozlepione afisze donoszą, że sprzedaż biletów odbywać się będzie codziennie od 8—3 w biurze zamówień bez osobnej dopłaty, aż do niedzieli włącznie, a w poniedziałek w westybulu teatru. Młodzież akademicka zajmuje się sama rozsprzedażą biletów.

— **Z teatru.** Jutro dani będą po raz pierwszy *Konfederaci Barscy* Adama Mickiewicza, do któych część drugą dopisał Tomasz Olizarowski, tłomacz dwóch pierwszych aktów, napisanych w języku francuskim przez nieśmiertelnego wieszcza. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, ażeby przedstawienie to wypadło jak najświetniej. Sprawiono więc nowe wspaniałe dekoracye i kostiumy; liczba statystów dochodzi 150 osób. W przedstawieniu tem bierze udział pani Antonina Hoffmanowa oraz prawie cały personal męski naszego teatru.

— **Szczodry datek.** Obywatel z Królestwa Z. Z. złożył do rąk p. delegata Laskowskiego kwotę 50 złr. na wsparcie nieszczęśliwych mieszkańców Rymanowa. Ten szczodry datek przesłał p. delegat X. kanonikowi Koleńskiemu.

— **Otwarcie nowego handlu.** W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie świeżo założonego handlu wędlin i delikatesów p. Roberta Königa przy ul. Floryańskiej pod L. 27. Poświęcenia lokalu dopełnił X. Skoczyński przy udziale zaproszonych gości z tutejszego świata przemysłowego, handlowego i obywatelskiego, których następnie podejmował śniadaniem właściciel nowego handlu.

— **Wiadomości policyjne.** W Rzeszowie aresztowała policya Karola Florkiewicza i wykryła, że spełnił on wiele śmiałych kradzieży, mianowicie 6 we Lwowie i 1 w Krakowie, na rzecz bar. Lewartowskiego. Dopuszczał on się przeważnie kradzieży kosztowności i biżuteryj. W dalszych poszukiwaniach stwierdzono, że wspólnikiem Florkiewicza jest niejaki Zenon Płonka; tego aresztowano w Krakowie. Odebrano od niego wiele cennych kosztowności, zegarków, brosz, kolczyków, łańcuszków itd. Spis tych przedmiotow znajduje się w sądzie i będzie podany do publicznej wiadomości.

Policya odebrała cenny zabytek, pochodzący widocznie z kradzieży. Jest to drzewo genealogiczne Krasińskich z r. 1772, wykonane na żółtym jedwabiu. Można je obejrzeć w biurach policyi u p. komisarza Swolkienia „pod Telegrafem“ i tam odebrać za udowodnieniem prawa własności.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan Namiestnik zamianował asystentów sanitarnych Dra Emila Lebedowicza w Mościskach i Dra Antoniego Janiszewskiego w Kamionce, lekarzami powiatowymi II klasy.

Pan Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: Dra Gustawa Bielańskiego z Bochni do Krakowa, Dra Mieczysława Dembowskiego z Liska do Bochni, Dra Jacka Jabłońskiego z Cieszanowa do Liska, koncepistę sanitarnego Dra Leona Rosenbuscha ze Lwowa do Doliny i asystenta sanitarnego Dra Józefa Petersa z Doliny do Cieszanowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Władysława Gawła z Krakowa do Rzeszowa.

— **Wydział krajowy** uchwalił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi dwa projekta ustaw, według których prawo wybierania radnych otrzymać mają, bez względu na opłatę podatków, oprócz osób wymienionych w ust. 2 § 1 ordynacyi wyborczej dla Lwowa, oraz w § 22 prowizorycznego statutu dla Krakowa, także: *a)* Technicy, którzy studya swoje w jednej z wyższych szkół technicznych austryackich ukończyli i tamże egzamin dyplomowy lub egzamina państwowe z dobrym skutkiem złożyli. *b)* Kandydaci notaryalni, którzy posiadają wszystkie warunki do uzyskania posady notaryalnej, ustawą przepisane. Obie ustawy wejść mają w życie od dnia ich ogłoszenia.

— **Cholera.** W dniu 29 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: w pow. brodzkim: w Założcach 1 osoba; w pow. liskim: w Lutowiskach 2 osoby; w pow. samborskim: w Brześcianach 1 osoba (podejrzenie); w pow. stanisławowskim: w Zaberczu 4 osoby (podejrzenie). Wyzdrowiało: (w pow. brodzkim) w Założcach 1 osoba; (w pow. sanockim) w Rymanowie 1 osoba, (w pow. staromiejskim) w Berezowie i Chyrowie po 1 osobie. Zmarło: (w pow. brodzkim) w Założcach 1 osoba; (w pow. liskim) w Lutowiskach 2 osoby; (w pow. samborskim) w Brześcianach 1 osoba; (w pow. stanisławowskim) w Uhornikach i Zaberczu po 1 osobie; (w pow. staromiejskim) w Chyrowie 1 osoba. Ogółem pozostało w dniu 28 z. m. w leczeniu chorych 15, w dniu 29 z. m. zachorowało osób 8, wyzdrowiały 4, zmarło 7, pozostaje zatem w leczeniu chorych 12.

— **Stypendyum dla rękodzielnika.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na jedno stypendyum w kwocie 400 złr. z fundacyi wystawy krajowej rolniczej i przemysłowej we Lwowie z r. 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, wiedzę swą i naukę za granicą uzupełnić pragną. Tym razem stypendyum nadane będzie blacharzowi. Kandydaci winni najdalej do 30 grudnia b. r. wnieść podania do Wydziału krajowego.

— **Wystawa krajowa.** Jeneralna dyrekcya kolei skarbowych zapowiedziała już urzędownie udział swój w wystawie krajowej. O rozmiarach wystawy kolejowej (pierwszej w Austryi) świadczą najlepiej cyfry. Mianowicie zamówiła dyrekcya 960 m. kw. w hali maszynowej, a przeszło 1.000 m. kw. na wolnem miejscu. Wykaz przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, nie został jeszcze szczegółowo zestawiony, niewątpliwie wszakże jedno z naczelnych miejsc zajmie tu firma p. Kazimierza Lipińskiego z Sanoka.

Konsystorz metropolitarny lwowski obrz. rzym. kat. nadesłał do dyrekcyi wystawy oświadczenie, iż „gotów jest tak z kościoła katedralnego, jak i z innych kościołów archidyecezyi wysłać na wystawę retrospektywną te z pośród zabytków sztuki kościelnej, które p. Władysław Łoziński, znany zaszczytnie w kraju archeolog i mecenas sztuki, uzna za godne umieszczenia na wystawie.“

— **Honorowe obywatelstwo** nadała Rada gminna Staregomiasta notaryuszowi p. Maryanowi Władyczyńskiemu za pełną poświęcenia pracę około dobra gminy, tudzież za gorliwe przyczynienie się do odbudowania spalonego kościoła.

— **W szkole czernichowskiej,** jak się dowiadujemy, zaszły pomiędzy tamtejszą młodzieżą nieporządki, które doprowadziły nawet do opuszczenia zakładu przez młodzież. Bliższych szczegółów na razie nie podajemy, nie chcąc uprzedzać postanowień przełożonej władzy, której taktowi uda się niewątpliwie młodociane umysły do równowagi przyprowadzić.

— **Z okolic Przemyśla** piszą nam: Pogrzeb ś. p. Adama księcia Lubomirskiego, który tak nagle wyrwany został rodzinie i krajowi, odbył się w poniedziałek 27 listopada w kościele miżynieckim. Na parę godzin przed niespodziewaną śmiercią, książę zamówił uroczyste nabożeństwo żałobne za spkój duszy swej matki, gdyż to była trzecia rocznica od jej śmierci. Tak więc ostatnie rozporządzenie zmarłego było aktem religijnym, dowodem wiary i miłości synowskiej, jak to pięknie w mowie żałobnej podniósł kaznodzieja. Ciało zabalsamowane przenieśli włościanie na swych ramionach w wigilią pogrzebu do kościoła, a eksportacyi towarzyszyła wdowa, najbliżsi krewni i przyjaciele, oficyaliści dóbr i lud wiejski. Od granicy dóbr wzdłuż wsi i wśród parku powiewały chorągwie żałobne. Wieńce ze świeżych kwiatów pokrywały trumnę, świadcząc o przywiązaniu i wdzięczności oficyalistów i włościan. Zresztą urządzenie pogrzebu odznaczało się powagą i prostotą.

Dla oddania ostatniej usługi przybyli z Przemyśla X. biskup Solecki z infułatem X. Glaserem, X. biskup Pełesz z kanonikiem Wołoszyńskim i mnogi zastęp duchownych z okolicy obu obrządków. W orszaku rodzinnym otaczali wdowę: brat zmarłego ks. Hieronim Lubomirski z Rozwadowa z żoną, synem i córką; siostra księżna Wanda Lubomirska z Równego, która przybyła z Warszawy; hrabstwo Ksawerowie Zamoyscy, rodzice owdowiałej księżny, z Wołynia; ks. Eugeniusz Lubomirski; księstwo Kalikstowie Ponińscy; ks. Andrzej Lubomirski z Przeworska; hrabianka Zamoyska z bratem, przybyła z Pesztu; hrabina Felicya Bobrowska z Andrychowa; ks. Poniński z Horyńca z siostrą; pp. Gostyńscy. Nawę kościoła zapełniło liczne zebranie obywatelstwa, wśród nich: pp. Augustynowiczowie, p. Józef Skarbek Borowski, p. Benedyktowicz artysta-malarz z Krakowa, ks. Witold Czartoryski z Pełkini, hr. Ludwikowie Dębiccy z Jaworowa, hr. Zygmuntowie Drohojowscy z synami, hr. Kazimierzowa Drohojowska, hr. Duninowie z Głębokiej, p. Dylewski prezes sądu, p. Gorecki starosta, p. Górski, Dr Henryk Jordan z Krakowa, p. Joch z Krzywczy, hr. Ignacy Krasicki z Bachórca, hr. Henryk Konarski, p. Konopka ze Szkła, hr. Łosiowie z Czyżek, księstwo Władysławowie Sapiehowie z Krasiczyna, hr. Stanisław Stadnicki z Krysowic, hr. Stanisław Szeptycki, pp. Sewerynowie Skrzyńscy i Zdzisław Skrzyński, p. Jan Pawlikowski z Medyki, pp. Mniszkowie, p. Rakowski z Hermanowic, p. Woźniakowski, hr. Stefan Zamoyski z Wysocka, Dr Ziembicki ze Lwowa i wiele innych osób. Z Przemyśla przybyła cała generalicya z JE. komenderującym jenerałem Galgoczym i JE. jenerałem Roszkowskim na czele — przybył również z Pesztu przyjaciel i spokrewniony z rodziną Zamoyskich JE. feldmarszałek bar. Grubenitz.

Zebranie ludu było bardzo tłumne w około kościoła. Sumę celebrował X. biskup Solecki, a X. biskup sufragan Glaser, wypowiedział mowę pogrzebową, podnosząc cnoty rodu i zmarłego męża, zwracając słowa pociechy ku jego małżonce. Kondukt odprawił X. biskup Pełesz.

Gdy z kościoła wyniesiono trumnę, aby ją spuścić do sklepu pod nawą świątyni, ostatnie pożegnanie dla przedwcześnie opuszczającego swój posterunek w życiu obywatelskiem wypowiedzieli: wiceprezes rady powiatowej Dr Czajkowski, członek komitetu Towarzystwa rolniczego przemyskiego Dr Jan Pawlikowski — wreszcie włościanin o dziwnie pięknej postawie i obliczu, a mowa ta w czystym i dźwięcznym języku ruskim pełna pięknych myśli i uczuć z prostotą wypowiedzianych, wywołała łzy na wielu męskich obliczach.

Księżna Adamowa Lubomirska w ciężkiej swej boleści znalazła dość mocy, aby po obrzędzie pogrzebowym podejmować wszystkich zgromadzonych w pałacu miżynieckim. Równocześnie zastawiono na folwarku stoły dla włościan. Śp. ks. Adam zostawił 3 córki, z których najstarsza liczy 5 lat, a najmłodsza 10 miesięcy.

— **Polowanie.** Z Horodenki donoszą: Przedwczoraj po południu przybył tu Arcyksiążę Leopold Salwator i zamieszkał w domu bar. Jakóba Romaszkana. W godzinę po przybyciu przedstawił się Arcyksięciu starosta p. Kornel Strasser. Wczoraj polował Arcyksiążę w lasach połoczoskich, a dziś w lasach siemiakowieckich. Uczestnikami polowania, prócz właściciela dóbr Horodenki, są: wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu p. Witold Korytowski, ochmistrz dworu Arcyksięcia podpułkownik bar. Lazarini, major bar. Giesl, Stefan hr. Szembek, Stanisław hr. Dzieduszycki, bar. Seweryn Brunicki, bar. Franciszek Romaszkan, Zdzisław Stojowski, Leszek Cieński, Stefan Oczosalski, bar. Józef Brunicki i Mieczysław Siemiginowski.

— **Zmiana własności.** Donoszą nam z Sanockiego: W tych dniach nabyła pani Józefa z Tchorznickich Rylska część dóbr Dąbrówka z przyległościami pod Sanokiem od pani Maryi z Urbańskich Szeliskiej.

— **Owacya dla Dra Bilińskiego.** W niedzielę przybyła do Dra Bilińskiego, prezydenta jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, deputacya urzędników kolejowych wiedeńskiego okręgu, złożona z 12 członków i wyraziła mu swą gorącą radość z tego powodu, że pozostał dalej na czele dyrekcyi, a nie przyjął teki ministeryalnej.

— **Z Łomżyńskiego** donoszą do *Dz. Poznańskiego*: Przed trzema miesiącami przybyli do wsi Śniadowa, w pow. łomżyńskim, dwaj inżynierowie wojskowi i zażądali od p. Śmiarowskiego, dziedzica, podwody. P. Śmiarowski nie uczynił zadość ich żądaniu, do czego miał zupełne prawo; mimo to skazany został na kilka tygodni wieży. Niesprawiedliwość tę tak wziął do serca, że gdy po wyjściu z więzienia wrócił do domu, wystrzałem odebrał sobie życie (w październiku b. r.).

— **Ofiara rulety.** W pociągu, jadącym z Monte Carlo do San Remo, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia Antoni Drożdżyński z gub. lubelskiej, który przed miesiącem przybył do Monako. Przyczyną samobójstwa było przegranie w Monte Carlo znacznej sumy.

*Kuryer Warsz.* opisuje losy jednej z ofiar rulety w Monte Carlo. Jest nim p. O. z gub. kijowskiej, który oddziedziczywszy przed trzema laty 400.000 rs. w gotówce, połowę tej sumy przegrał w Monte Carlo. Powróciwszy do domu, przyrzekł rodzinie, że więcej już do jaskini gry nie pojedzie. Ale już po dwu latach słowo złamał i przegrał resztę majątku. W jednym z hotelów paryskich usiłował odebrać sobie życie, lecz został z rany wyleczony. Nie chcąc być ciężarem rodzinie, był przez czas jakiś tragarzem w Londynie, zaś obecnie otrzymał posadę dozorcy syna pianisty Paderewskiego.

## Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 2 grudnia: *Konfederaci Barscy* (część pierwsza i druga). Część pierwsza w 2 aktach Adama Mickiewicza; część druga w 3 aktach Tomasza Olizarowskiego.

W niedzielę 3 grudnia: *Konfederaci Barscy* (jak wyżej).

— Dnia 30 listopada pogoda; termometr od +1·5 doszedł do +9·6 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7 rano dnia 1 grudnia stan jego był 738·3 mm., termometru +0·8 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 2 grudnia: św. Bibianny p. i Aurelii.

# Dział ekonomiczny.

## Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 1 grudnia.

Bez względu na zły stan dróg, dowozy zboża krajowego zaczynają się zwiększać, a że zapotrzebowanie nie wzmaga się w tym samym stosunku, więc odbyt coraz staje się trudniejszy i ceny, mianowicie gorszych gatunków pszenicy, znowu się obniżyły. Żyto przy małych obrotach niezmienne. Jęczmień i owies, z powodu znacznego zaofiarowania z Rosyi, słaby napotykają odbyt, po cenach obniżających się stopniowo.

Płacono pszenicę białą 7·80 do 8·50 złr.; czerwoną 7·50 do 8·20 złr.; żółtą 7·50 do 8·20 złr.; żyto 6·35 do 6·70 złr.; jęczmień browarny 7·— do 7·50 złr.; na paszę 5·40 do 6·— złr.; owies 6·60 do 7·20 złr.; rzepak 12·75 do 13·50 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 1 grudnia. (Z Izby deputowanych). W dyskusyi szczegółowej nad nowelą do ustawy o obronie krajowej zabiera głos deput. Klaicz i wnosi wyłączenie okręgów Kotar-Dubrownik, któreto wyłączenie faktycznie istnieje już od roku 1868.

Franciszek Coronini zaznacza, iż wiara ogólna w utrzymanie pokoju nie uwalnia od obowiązku wzmocnienia siły zbrojnej państwa. Przedłożenie niniejsze nie jest, jak twierdzono, następstwem trójprzymierza; także wśród innych kombinacyj politycznych nie moglibyśmy przystąpić do rozbrojenia. Mowca wywodzi dalej, iż powszechne prawo głosowania nie jest tem samem, co obowiązek powszechnej służby wojskowej; ich rozwój nie jest równoległy. Ruch za powszechną służbą wojskową wychodził z dołu do góry, ruch za prawem wyborczem z góry na dół. Zamierzone przez rząd rozszerzenie prawa wyborczego zawiera w sobie rys demokratyczny i dlatego jest sympatycznem dla niego i jego przyjaciół politycznych.

Fürnkranz przemawia przeciw przedłożeniu, gdyż pociąga ono za sobą obciążenie ludności.

Kwekwicz kreśli obraz zubożenia Dalmacyi i zaznacza wzrost ruchu emigracyjnego. Mowca wyraża obawę, że projekt rządowy przyczyni się do wzmożenia tego ruchu.

Minister obrony krajowej Welsersheimb oświadcza, że nie ma nic do zarzucenia rezolucyom, uwzględniającym potrzeby ekonomiczne. Wobec poruszonych przez niektórych mowców aspiracyj narodowych, zaznacza minister, że w armii nie powinno i nie może być narodowości, a tem mniej uprawnienia ma narodowa polityka. Mowca zaleca deputowanym, aby byli zadowoleni, że armia jest wspólna i jednolita i słucha tylko woli Cesarza, który wszystkie swoje ludy jednakową miłością obejmuje.

Minister omawiając stosunki dalmatyńskie, odpiera zarzut, jakoby przedłużenie służby w obronie krajowej było zbyt uciążliwe dla ubogiej tamtejszej ludności. Ciężar ten jest tem dotkliwszym dla innych bogatych prowincyj, które trudniej mogą się obejść bez sił roboczych. Minister przyrzeka, że uwzględni stosunki Dalmacyi przy powoływaniu do służby tych Dalmatyńców, którzy są zatrudnieni poza granicami swego kraju. Mimo to prosi mowca o przyjęcie § 1 w brzmieniu, uchwalonem przez komisyę.

**Wiedeń** 1 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz mianował posiadającego tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego lwowskiego prokuratora Jana Kleeborn-Girtlera, tudzież radców lwowskiego sądu krajowego Edmunda Duniewicza i Fryderyka Kunzeka radcami wyższego sądu krajowego we Lwowie.

**Wiedeń** 1 grudnia. Cesarz przyjmował wczoraj księcia Henryka Battenberskiego na audyencyi prywatnej.

**Wiedeń** 1 grudnia. Cesarzowa wyjechała wczoraj wieczorem do Miramare i rozpoczyna dzisiaj podróż morską, która potrwa kilka miesięcy. Cesarz towarzyszył cesarzowej na dworzec kolei, gdzie nastąpiło bardzo serdeczne pożegnanie. Tłum zebrany przed dworcem witał parę cesarską pełnemi zapału okrzykami.

**Wiedeń** 1 grudnia. *Vaterland*, który niedawno na podstawie formalnego upoważnienia z najkompetentniejszej strony oświadczył, iż wiadomości o zaprowadzeniu rosyjskiej liturgii przy Mszy, o kazaniach kościelnych itp. są oszczerstwami, podaje dziś pogląd na rozwój dyplomatycznych stosunków Leona XIII z Rosyą. Odnoszące się do tego akta obejmują pięć tomów.

**Wiedeń** 1 grudnia. Dzisiaj odbyło się ciągnienie państwowych losów z r. 1864. Wylosowano serye: 195, 260, 307, 379, 729, 817, 934, 977, 1060, 1102, 1849, 2049, 2470, 2506, 2606, 2623, 2919, 2961, 2999, 3164, 3307, 3358, 3591, 3658, 3795, 3906, 3958. Główna wygrana padła na seryę 3958 Nr. 48. Wygrana 20,000 złr. padła na ser. 995 Nr. 20, wygrana 10,000 złr. na ser. 195. Nr. 78, po 5,000 na ser. 2049 Nr. 55 i ser. 2999 Nr. 28.

**Buda-Peszt** 1 grudnia. Na wczorajszej konferencyi biskupów ułożono tekst odpowiedzi na pisma ministra wyznań: w sprawie katolickiej autonomii, w sprawie języka wykładowego na teologicznym wydziale budapeszteńskiego uniwersytetu oraz w sprawie kongruy. Przyszła konferencya odbędzie się w sobotę.

**Buda-Peszt** 1 grudnia. Według *Budapester Correspondenz*, projekt reformy prawa małżeńskiego wraz z motywami wniesiony zostanie na sobotniem posiedzeniu sejmu.

**Berlin** 1 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu oświadczył antysemita Zimmermann, że rząd zaniedbuje interesa stanu średniego i zwalczał z tego powodu projekty podatkowe.

Liebknecht przemawia przeciwko antysemityzmowi, przyczem zaczepia ministra wojny, za co przewodniczący przywołuje mowcę do porządku. Liebknecht oświadcza, że socyalna demokracya nie ma nic wspólnego z zamachami na cesarza i kanclerza Capriviego. Mowca uważa wszelki zamach albo za wypływ obłąkania, albo za zwykłą zbrodnię.

Kanclerz Caprivi występuje przeciwko wywodom Liebknechta i zaprzecza twierdzeniu, jakoby cały lud niemiecki miał się oświadczyć przeciwko militaryzmowi. Lud kocha armię, ufa jej i pragnie jej rozwoju. Pod opieką socyalnej demokracyi wyrósł anarchizm. Kanclerz przypomina swoją przeszłoroczną mowę przeciwko antysemityzmowi i zwraca uwagę, że słuszność jego ówczesnych wywodów została już stwierdzoną.

Zimmermann zabiera powtórnie głos i odpowiada na wywody Capriviego. W ciągu przemówienia przewodniczący przywołuje go do porządku.

Główne części budżetu przekazane zostały komisyi.

**Hanower** 1 grudnia. Oboje cesarstwo przybyli tutaj.

**Paryż** 1 grudnia. Na wezwanie Carnota i na prośbę Spullera, którego misya napotkała na trudności, Kazimierz Périer podjął się utworzenia nowego gabinetu. Kazimierz Périer obejmie sprawy zagraniczne, Raynal sprawy wewnętrzne, Burdeau finanse, Spuller sprawiedliwość.

**Paryż** 1 grudnia. Zapewniają, że Kazimierz Périer już dzisiaj dokona utworzenia gabinetu. W skład ministerstwa wejdą: Raynal, Burdeau, Spuller, Dubost, jenerał Mercier, Loffon, Loubet, Kérjegu, Delacasse i Jonnart.

**Paryż** 1 grudnia. Dzienniki radykalne przyjmują dość nieprzychylnie gabinet Kazimierza Périer i uważają go za ministerstwo koncentracyjne z przewagą żywiołów prawicy.

**Paryż** 1 grudnia. Agencya Havasa otrzymuje z Rio Grande wiadomość, że powstańcy odnieśli zwycięstwo pod Bage. Jenerał Isidoro wraz ze sztabem jeneralnym wojsk rządowych został uwięziony. Wielu żołnierzy zginęło.

**Paryż** 1 grudnia. *Soleil* donosi z Burgas, że aresztowano tam dwóch Niemców, podejrzanych o anarchizm.

**Paryż** 1 grudnia. Prokurator z Orleanu rozesłał do dzienników notatkę, zawiadamiającą, że z informacyj władz administracyjnych zdaje się wypływać, iż przesyłki frachtowe do cesarza niemieckiego i kanclerza Caprivi'ego nadane zostały rzeczywiście na poczcie w Orleanie.

**Rouen** 1 grudnia. Na dworcu kolei w Oissel skradziono dwa worki z listami, których zawartość dochodziła do sumy 300.000 franków.

**Bruksela** 1 grudnia. Przybył tu książę Kobursko-Gotajski, aby złożyć odwiedziny na dworze królewskim. Król oczekiwał księcia na dworcu kolei żelaznej.

**Rzym** 1 grudnia. Prośba o moratorium, wniesiona przez bank *Credito Mobiliare*, nie określa ścisłego terminu dla żądanego moratorium; zdaje się, że chodzi o moratorium sześciomiesięczne. Uważają za rzecz pewną, że sąd zgodzi się na żądane moratorium. *Credito Mobiliare* zmuszone zostało do tego żądania wskutek wycofania z rachunku bieżącego ogólnej sumy 50 do 60 milionów w przeciągu czasu od końca września aż do dnia wczorajszego, zwłaszcza zaś wskutek wypłat, uskutecznionych z końcem października i z dniem 1 listopada. Zapewniają, że bilans banku tak się przedstawia, iż po całkowitej likwidacyi wierzyciele z rachunku bieżącego będą całkowicie zaspokojeni, a w razie likwidacyi majątku zakładu według wartości szacunkowej, otrzymają akcyonaryusze dwie trzecie swego kapitału.

**Rzym** 1 grudnia. Materyalne szkody, zrządzone przez katastrofę kolejową pod Limito, wynoszą 3 miliony. Podobno zginęło 32 do 43 osób. Dotychczas znaleziono tylko zwłoki 22 ofiar. Na drodze pomiędzy Treviglio a Medyolanem ruch został przywrócony.

**Konstantynopol** 1 grudnia. Dotychczasowa 24-godzinna kwarantanna na proweniencye z austro węgierskich portów morza Adryatyckiego zniesiona.

**Melilla** 1 grudnia. Marszałek Martinez Campos, nie napotykając oporu, zajął pozycyę w Sidi Aguarich i rozpoczął roboty około obwarowań obronnych. Martines Campos miał rozmowę z Araafem, który złożył zapewnienie, że Hiszpanie nie zostaną napadnięci.

**Montevideo** 1 grudnia. Krąży tutaj niewiarygodna pogłoska, jakoby Peixoto miał zostać zamordowany.

**Buenos Ayres** 1 grudnia. Senat postanowił obniżyć cło od nafty.

## Od Administracyi „Czasu:“

Dla 72-letniej staruszki złożył pod lit. K. E. 1 złr.

Dla 90-letniej staruszki A. P. z L. 3 złr.

Dla dotkniętych powodzią w Rymanowie nadesłano pod lit. W. S. 10 złr., A. P. z L. 2 złr.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Wiktora Morawskiego, członka Rady powiatowej w Myślenicach, nadesłał myślenicki Wydział powiatowy 10 złr. dla biednych, zostających pod opieką Brata Alberta.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Jutro, t. j. w sobotę dnia 2-go grudnia, jako w 8-mą rocznicę śmierci, odbędzie się Msza św. za spokój duszy ś. p. Emilii z Pancerów Ehrenberg o godzinie 9-tej u OO. Kapucynów. (2784)



**Dalszy wykaz ofiar**, złożonych na restauracyę kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku: P. Fr. Miazga prof. w Stanisławowie 5 złr. — Marya Jakubowicz na int. córki Leonii, nim sama spełni osobiście votum 2 złr. — N. N. z Łańcuta 1 złr. 50 ct. — N. N. z Łańcuta 1 złr. — X. Bron. Wojaczyński 3 złr. Parafianie Bielin polecając sie cudownej opiece Matki Najśw. Leżajskiej składają grosz wdowi 10 złr. 60 ct. — Antonina Wierzchowska z Ropczyc z podziękowaniem i o błogosławieństwo i opiekę nadal 2 złr. — N. N. z Dąbrowy o pomoc w wielkiej i niebezpiecznej chorobie 2 złr. — T. M. z Jarosławia polecając siebie, męża i dziecko opiece Matki Bożej 1 złr. — M. H. z Leżajska 2 złr. — K. Kościanowa z Przeworska 5 złr. — A. F. D. z nad Raby z prośbą: Matko miłosierdzia ratuj chorych, pociesz utrapionych 3 złr. — Leopold Mierzwiński z Majdanu 5 złr. — Katarzyna Kozłowska z Dżwiniaczki 1 złr. — Zuzanna Scheiff ze Lwowa 5 złr., za dusze drogich osób. — Aniela i Marya Sapecka z Bystrzycy 2 złr. — Fr. i Matylda Jordan z Tarnowa za doznane łaski 2 złr. — Kamil Kublin ze Lwowa 1 złr. — X. Antoni Breiter od służby na plebanii łać. w Kozowie 3 złr. — B. Piotrowska ze Lwowa 1 złr. — Za pośrednictwem X. Władysława Kisielewicza prof. z Detroit w Ameryce 166 złr. w. a. — Marya Adaszkiewicz z Krysowic 1 złr. — X. Fran. Małek z Grodziska 2 złr. — J. Jędrzejowiczowa z Hyżnego 3 złr. — Fr. Solecki z Bochni 10 złr. Leopoldyna Swiejkowska z Tarnopola 1 złr. — X. kanonik Andrzej Gonet z prośbą o błogosławieństwo dla pasterza i owieczek 10 złr. — X. Dr Misicki prob. z Berci Oh w Stanach zjednoczonych Ameryk. 5 dolarów = 12 złr. 50 ct. — K. S. z Krakowa polecając się opiece Matki Boskiej Leżajsk. 1 złr. — Aleksandra Czech z Krakowa 3 złr. — Dr Wład. Żurowski z Śniatyna 3 złr. — X. Józef Jahiel z Klimkówki 3 złr. — Fr. Sobiecki z Podhajec 1 złr. — Dr Dzikowski z Podhajec 1 złr. — Emanuel Sygiericz z Podhajec 1 złr. — Andrzej Gniadek z Kleczan 1 złr. — I. Błażowski z Czernichowa 2 złr. — Juliusz hr. Tarnowski z Byszowa 5 złr. — W. Łęcki z Bereżnicy 1 złr. — Florentyna B. z Bukowic z prośbą o modlitwę do Królowej nieba i o błogosław. 1 złr. — Józef Krzysztofowicz z Modzelówki 2 złr.

Wszstkim łaskawym Ofiarodawcom przesyła konwent należne podziękowanie — polecając tę ważną, bo bożą sprawę, pamięci i sercu Czcicieli Maryi.

W Leżajsku, dnia 25 listopada 1893 r.

*X. Ł. Dankiewicz,*
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku.

## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 1 grudnia, 2 godzina 30 min. po południu.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 97 60 | Anglobank | 152 — |
| " srebrna | 97 25 | Union | 254 50 |
| 4% złota | 117 75 | Bankverein | 123 75 |
| 4% koronowa | 96 50 | Akcye Länderbank. | 252 — |
| Akcye ban. austr.-w. | 1004 | " kol. Kar. Lud. | 216 — |
| " kredytowe | 341 75 | " " lwowsko-czerniow. | 263 75 |
| Londyn | 124 55 | " " połudn. | 104 87 |
| Napoleony | 9 95 | Elbethal | 240 25 |
| Dukaty | 5 88 | Nordbahn | 2880 |
| Marki | 61 27½ | Staatsbahn | 309 75 |
| 4% Renta węg. kor. | 94 15 | Alpin | 41 — |
| 4% " " złota | 116 25 | Akcye tytoniowe | 19? — |
| Losy prem węg. | 148 — | Ruble | 131 — |
| Losy tureckie | 49 40 | | |

Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 1 grudnia

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 163 65 | 4% Listy likw. pols. | 64 10 |
| Krótki Wiedeń | 162 80 | Akc. kol. Kar. Lud | — |
| Banknoty ros. | 214 15 | " austr. kred. | 205 75 |
| 5% Listy zast. pols. | 66 10 | Ultimo Ruble | 214 25 |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Michał Chyliński.*

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

## Kurs walut i papierów wartościowych.

**Kraków** 1 grudnia.

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 131 — | 132 — |
| Marki niemieckie za 100 | 60 80 | 61 30 |
| 20-frankówka | 9 85 | 9 95 |
| Dukaty cesarskie | 5 85 | 5 95 |
| Ruble srebrne | 1 20 | 1 30 |
| *Papiery wartościowe.* Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% galic. banku hipotecznego | 99 80 | 100 60 |
| 5% " " " | 100 50 | 101 30 |
| 5% " " " z 10% prem. | 109 60 | 110 30 |
| 4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr. | 98 — | 98 75 |
| 4% " " " " 41 let. | 98 — | 98 75 |
| 4% " " " " 56 let. | 97 80 | 98 60 |
| 4½% " " " " | 99 75 | 100 25 |
| 4½% galicyjskiego banku krajowego | 100 20 | 100 80 |
| 6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* | 100 50 | 102 — |
| 4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 98 — | 99 — |

| *Obligacye* (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.). | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| 4% galicyjskie propinacyjne | 96 80 | 97 60 |
| 5% komun. gal. bank. kraj. II em. | 102 — | — — |
| 4% pożyczki krajowej galic. | 95 75 | — — |
| 4% pożyczki kraj. koronowej | 96 — | 96 80 |
| 4½% pożyczki kraj. galic. | 99 80 | 100 50 |
| 6% " " " | 103 50 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop. | 95 — | 96 50 |
| *Akcye* (za sztukę oprócz kup. bież.) | | |
| galicyjsk. banku hipotecznego | 375 — | — — |
| kolei Karola Ludwika | 216 — | 218 — |
| " lwowsko-czerniowieckiej | 260 — | 263 — |
| *Losy* | | |
| miasta Krakowa | 26 75 | 27 50 |
| " Stanisławowa | — — | — — |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 25 | 19 — |
| " " węgierskie | 13 50 | 14 10 |
| " " włoskie | 13 — | 14 — |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 8 50 | 10 30 |

## Cennik lwowskiej Izby handlowej.

**Lwów** 29 listopada.

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| Akcye gal. banku hipotecznego | 380 — | 390 — |
| 5% listy banku hipotecznego | 100 70 | 101 40 |
| 5% " " hipot. z 10% pr. | 109 70 | 110 30 |
| 4½% " " " | 99 90 | 100 60 |
| 4½% listy galic. banku kraj. | 100 50 | 101 20 |
| 4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 97 30 | 98 — |
| 4½% " " " " | 98 30 | 99 — |
| 4% " " " " 56 l. | 98 — | 98 70 |
| Galic. obligacye indemnizacyjne | — — | — — |
| " propinacyjne | 96 60 | 97 30 |
| 4½% oblig. pożyczki kraj. gal. | 99 80 | 100 50 |

## Kurs giełdy warszawskiej.

**Warszawa** 29 listopada.

| | rub. k. | rub. k. |
|---|---|---|
| 5% listy zast. Tow. kred. | — — | 100 — |
| 4½% " " " " | — — | 98 50 |
| 4% " likwidacyjne Król. Pol. | — — | 96 50 |
| 5% " zast. m. Warszawy ser. I | — — | — — |
| 5% " " " " V | — — | 100 50 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

**Wiedeń** 29 listopada.

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| *Renty* | | |
| 4 2/10% papierowa | 96 40 | 96 60 |
| 4 2/10% srebrna | 96 85 | 97 05 |
| 4% złota austryacka | 117 90 | 118 10 |
| 5% papierowa austryacka | — — | — — |
| 4% złota węgierska | 115 90 | 116 10 |
| 5% papierowa węgierska | — — | — — |
| *Obligacye* | | |
| 5% indemnizacyjne galicyjskie | — — | — — |
| 4% " węgierskie | 94 60 | 95 60 |
| 4½% pożyczki krajowej galic. | 100 — | 100 50 |
| 4% " " " | 95 25 | 95 40 |
| 4% propinacyjne galicyjskie | 96 — | 96 80 |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| 3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880 | 114 50 | 115 10 |
| 4% " " " 1889 | 114 60 | 115 10 |
| 5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr. | 109 40 | 110 10 |
| 5% " " " | 100 75 | — — |
| 4½% " " " | 99 90 | 100 40 |
| 4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l. | 98 25 | 98 75 |
| 4½% " " " " | 99 80 | 100 — |
| 4% " " " " 56 l. | 98 25 | 98 75 |
| 4½% zast. gal. banku kraj. | 100 50 | 101 — |
| 4½% austro-węg. banku | 99 90 | 100 70 |
| 4% dłużne prem. węg. bank. hip. | 128 — | 128 — |

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| *Priorytety* | | |
| 4% kolei północnej Ferdynanda | 99 25 | 100 25 |
| 4% " Koszyce-Bogumin | 96 — | 97 — |
| 4% " Lwów-Czern. opodat. | 88 — | 89 — |
| 4% " " nieopod. | 95 30 | 96 30 |
| 3% " południowej | 150 20 | 151 20 |
| 4% " węgiersko-galicyjskiej | 94 50 | 95 50 |
| *Akcye* | | |
| anglo-austryack. banku 120 złr. | 152 25 | 153 25 |
| wiedeńsk. banku związk. 100 " | 124 — | 125 — |
| austr. zakł. kred. ziem. 80 " | 431 — | 435 — |
| aust. z. kr. dla han. i przem. 160 " | — — | — — |
| węg. banku kredytow. 200 " | 417 50 | 418 50 |
| galic. banku hipoteczn. 200 " | 380 — | 387 — |
| austr. ban. dla krajów kor. 200 " | 252 40 | 253 — |
| austro-węgiersk. banku 600 " | 1004 — | 1008 — |
| Unionbanku 200 " | 254 25 | 254 75 |
| kolei Albrechta 200 " | 95 — | 96 — |
| " Alfölda 200 " | — — | — — |
| " północ. Ferdynad. 1050 " | 2880 | 2885 |
| " Koszyce Bogumin. 200 " | 185 50 | 186 25 |
| " Lwow.-Czerniow. 200 " | 261 75 | 262 75 |
| " państwowej 200 " | 308 50 | 309 50 |
| " południowej 200 " | 105 75 | 106 75 |
| " węgier.-galicyjskiej 200 " | 202 50 | 203 — |
| " węg. półn.-wschod. 200 " | 202 50 | 203 50 |

| | płacą zł. ct. | żądają zł. ct. |
|---|---|---|
| górnicze Alpine Montan 100 złr. | 46 25 | 46 75 |
| tureck. Tow. tytoniow. 200 fr. | — — | — — |
| *Losy* | | |
| państwowe z r. 1854 po 250 złr. | 144 50 | 145 50 |
| " " 1860 " 500 " | 144 75 | 145 75 |
| " " 1860 " 100 " | 160 50 | 161 — |
| " " 1864 " 100 " | — — | — — |
| węg. prem. z r. 1870 " 100 " | 149 — | 150 — |
| " regul. Cisy | 142 — | 142 50 |
| austr. regul. Dunaju | 130 — | 131 — |
| miasta Wiednia z r. 1874 | 174 — | 175 — |
| serbskie 100 frankowe | 41 50 | 42 50 |
| tureckie | 49 60 | 50 — |
| węg. budowy tumu (Bazylika) | 10 50 | 11 — |
| kredytowe z r. 1858 | 197 — | 198 — |
| miasta Krakowa | 26 20 | 26 35 |
| czerwonego krzyża austryackie | 18 40 | 18 70 |
| " " węgierskie | 13 40 | 14 — |
| Rudolfa | 24 — | 24 50 |
| miasta Stanisławowa | 49 — | — — |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty cesarskie | 5 94 | 5 96 |
| 20-frankówki | 9 92 | 9 99 |
| Funty szterlingi angielskie | 12 43 | 12 49 |
| Marki niemieckie | 61 20 | 61 27 |
| Ruble papierowe | 130 — | 131 — |

# C. k. uprzywil. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie.

# OBWIESZCZENIE.

Trzecie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów **c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,** które się odbyło we Lwowie dnia 10 listopada b. r., uchwaliło **powiększyć kapitał akcyjny o jeden milion złr. w. a., wydając 5000 nowych akcyj po 200 złr. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1 stycznia 1895 r.**

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnianych 5000 akcyj w myśl § 14 *) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcyj
2500 nowych akcyj po złr. 200, a nadto dalszych
2500 „ „ „ „ 300,
a to złr. 200 na pomnożenie kapitalu akcyjnego, zaś złr. 100 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadaczom więc starych akcyj przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia
na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcyi po cenie złr. 200,
a nadto „ „ 6 „ „ „ jednej „ „ „ „ „ 300.

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w terminie od 1 do 30 grudnia 1893 r. włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcyj, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1 do 30 grudnia b. r. złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu lub w Filiach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do odstemplowania, i uiścić równocześnie wypadającą należytość i opłatę stemplową po 1 złr. 25 ct. od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30 grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcyonaryuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcyj, mogą równocześnie do dawnych akcyj, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe.

**Lwów,** dnia 11 listopada 1893 r.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
**akcyjny Bank hipoteczny.**

*) §. 14. statutów. Przy każdem wydawaniu nowych akcyj założyciele Towarzystwa mają na lat 30, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* jednej połowy, zaś posiadacze wydanych już przedtem akcyj prawo pierwszeństva do drugiej połowy wydać się mających akcyj, a mianowicie każdy akcyonaryusz do takiej ilości nowo emitowanych akcyj, jaka wynika z stosunku posiadanych przez niego akcyj do połowy nowo wydanych akcyj.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcye, którychby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcyonaryusze, mają być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyżka nad nominalną wartość akcyi, ma być wcieloną do funduszu rezerwowego. (2644-3 3)

**(Przedruk nie będzie płacony).**



Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*